

Wystarcz? proste gesty

Dzisiejsze czytania wprowadzaj? nas do serca jednego z najbardziej wspó?cze?nie dyskutowanych zagadnie?: nierozterwalno?ci ma??e?stwa.

Z Ewangelii ?w. Marka wynika, ?e to zagadnienie by?o tematem dyskusji równie? w?ród uczonych w Pi?mie i faryzeuszów. Argumentacja rozerwalno?ci ma??e?stwa wynika?a u nich z faktu, ?e Moj?esz pozwoli? m??owi napisa? list rozwodowy i oddali? ?on?.

Faryzeusze pytaj? Jezusa o to nie dlatego, ?e chc? mie? wi?ksz? klarowno?? w tej sprawie, lecz aby wystawi? go na prób?, licząc ?e si? wypowie przeciwko Moj?eszowi.

Jezus, jednak usprawiedliwia Moj?esza, „ze wzgl?du na zatwardzia?o?? waszych serc”, a wyja?nia ostatecznie, ?e zwi?zek ma??e?ski zawarty przed Bogiem jest nierozterwalny: „Co Bóg z??czy?, tego cz?owiek niech nie rozdziela”.

Wypowied? Jezusa jest bardzo klarowna i jednoznaczna, ogromnie wa?na w naszych czasach, kiedy widzimy jak wokó? ma??e?stwa toczy si? coraz bardziej nie tyle dyskusja, ile walka aby relatywizowa? jego pierwotne znaczenie i przyznawa? prawa ma??e?skie równie? innym zwi?zkom, które ma??e?stwem nie s?.

W?ród nich lansowane s? zwi?zki partnerskie, w których ka?dy z partnerów zostaje wolny. Kiedy komu? z dwojga partner ju? nie pasuje, bo ten znalaz? lepszego, mo?e go zostawi?. Zwi?zki partnerskie s? niezobowi?zuj?ce, a w nich niestety rodzi si? dzieci, cz?sto skazane na wzrastanie bez kolebki rodzinnej, tylko z jednym z rodziców, lub bez ?adnego, powierzone jakiej? instytucji.

Lansowane s? teraz jeszcze zwi?zki homoseksualne, którym chce si? przyzna? prawo do adopcji dzieci, które b?d? mia?y dwóch ojców lub dwie matki i b?d? wzrasta?y w ?rodowisku, które ?yje wbrew naturze.

To wszystko ma przewa?nie jeden cel: biznes. Przy takiej koncepcji zwi?zków, ro?nie ogromnie konsumpcja ?rodków antykoncepcyjnych, jak równie? zapotrzebowanie na aborcj? oraz na zap?odnienia in vitro. A za to wszystko trzeba s?ono p?aci?.

Dzisiejszy cz?owiek chce coraz bardziej ?y? dla przyjemno?ci i dla tego celu gotowy jest po?wi?ci? wszelkie warto?ci. Ucieka jak tylko mo?e od cierpienia, nie zdaj?c sobie sprawy, ?e cierpienie biegnie za nim szybszej ni? on potrafi uciec i w ka?dym czasie mo?e go dopa??.

Autor Listu do Hebrajczyków przypomina, ?e Chrystus, aby nas zbawi? przyj?? cierpienia na siebie i dlatego jest chwa?? i czci? ukoronowany.

On sta? si? naszym bratem, otwieraj?c nam drog? do domu Ojca, drog? nie?atw?, niewygodn?, prowadz?c? do bramy, która otwiera si? tylko jednym kluczem: krzy?em.

Obieca? nam jednak zwyci?stwo, bo sam zwyci??y?.

Na ko?cu Ewangelii s?yszeli?my jak ludzie przynosili do Jezusa dzieci. Aposto?owie zabronili im tego. Mo?e my?leli, ?e Jezus ma zaj?? si? wa?niejszymi sprawami, rozmawia? z wa?niejszymi osobami.

A Jezus im pokazuje, ?e dla Niego licz? si? inne kategorie, inne warto?ci.

Okazuje si?, ?e najlepsze predyspozycje dla ?ycia w Niebie maj? w?a?nie dzieci. Dlaczego? Dlatego, ?e one s? proste i szczere tak jak Bóg, który jest prosty, szczery, jednoznaczny i konsekwentny.

Jezus mówi nawet, ?e: „Kto nie przyjmuje królestwa Bo?ego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego”.

Najlepsz? drog? aby osi?gn?? prostot? dziecka, nawet w podesz?ym wieku, wskazuje ?w. Augustyn,: „Kochaj i ró? co chcesz”.

Kto wykorzystuje swoj? wolno??, aby mi?owa? Boga i ludzi, staje si? cz?owiekiem nieskomplikowanym, jednoznacznym i budzi zaufanie, buduj?c relacje szczere i czyste z lud?mi, których spotyka, z którymi ?yje.

Podoba?o mi si? to proste ?wiadectwo jednego m?odzie?ca:

„W mojej szkole jest wi?cej ni? czterdziestu uczniów w ka?dej klasie. Dlatego nie zawsze uda nam si? bli?ej si? pozna?.

Aby kocha? wszystkich kolegów podj??em tak? decyzj?: na pocz?tku dnia wchodz? do klasy i mówi? g?o?no “Dzie? dobry”, ale nie z uprzejmo?ci, lecz tak aby koledzy czuli si? kochani przez ten prosty gest.

Sta?o si? co? fantastycznego! Pewnego dnia kolega, którego imienia nawet nie zna?em powiedzia? mi: “Jasiu nie wyobra?asz sobie, jak? sprawia mi przyjemno?? twoje “dzie? dobry!” Jeste? jedyn? osob?, przez któr? czuj? si? dobrze traktowany.

A jeszcze jeden kolega mi powiedzia?: „Czasem przychodz? do szko?y tylko dlatego, ?e kiedy wchodzisz do klasy mówisz “dzie? dobry” i wtedy wierz?, ?e ten dzie? b?dzie dobry”.

Teraz znam du?o lepiej moich kolegów, a ten prosty gest zmieni? wielu z nich i równie? mnie”.

Ks. Roberto